

REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-37
Dz. Sport. 335-65
Śmiało i szczerze 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redakcyjne zespołu

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 4 (3280)

ŚRODA 5 STYCZNIA 1955 R.

CENA 20 GR

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Dział finansowy 320-04
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydawnicze
INSTYTUT PRASY
„O Z Y T S L N I K”

Ostatnie słowo wypowie naród Oświadczenie francuskiej Krajowej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). W związku z ratyfikowaniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układów paryskich, francuska Krajowa Rada Pokoju opublikowała następujące oświadczenie:

„287 deputowanych francuskich spośród 627 ratyfikowało układy londyńskie i paryskie, wyrażając tym samym za remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Deputowani ci wzięli na siebie odpowiedzialność, z której żądać rachunek przed narodem. Rząd Mendes - France'a, który pod presją z zewnątrz narzucił tę decyzję Zgromadzeniu Narodowemu, przejdzie do historii jako rząd, który pragnął odbudowy nowego Wehrmachtu.

Krajowa Rada Pokoju pozdrawia potężny ruch jednolitości narodowej, który scementował się w ciągu miesięcy ciekawej walki o pokój i interesy Francji. Ruch ten wyrażała się w oświadczeniu, że należy się z nim liczyć, że cały naród wypowiedział się przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Podkreślając niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą uzbrojenie odwetowców bońskich, Rada Pokoju stwierdza dalej:

„Naród francuski i naród niemiecki, najbardziej zagrożone tym niebezpieczeństwem, połączają swe siły, aby zapobiec katastrofie.

Otwiera się dziś przed nami nowy etap walki, należy nie dopuścić do ratyfikacji układów przez Radę Republiki, a tym samym spowodować, by układy te raz jeszcze zostały rozpatrzone przez Zgromadzenie Narodowe. W całym kraju ruch przeciwko uzbrojeniu niemieckim powinien się spotęgować, trzeba zmobilizować wszystkie siły, trzeba zbierać podpisy pod protestami, trzeba zwracać się do radców de partamantów i generałów, którzy są elektorami senatorów, aby przekazali im prawdziwą wolę narodu.

Krajowa Rada Pokoju stwierdza w zakończeniu:

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej, naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijonów pokój sił na całym świecie — będzie miał ostatnie słowo”.

W imię szczęścia młodego pokolenia przedstawiciele 7 milionów pracowników oświaty żądają udaremnienia odbudowy Wehrmachtu

WIEDŃ (PAP). W dniach od 28 do 31 grudnia ub. roku odbyła się w Wiedniu sesja Komisji Administracyjnej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Oświaty.

Przedmiotem obrad była działalność Federacji w 1954 roku oraz wzmożenie walki nauczycielstwa przeciw groźbie nowej wojny światowej.

Uczestnicy sesji jednomyślnie uchwaliли rezolucję, w której stwierdzili konieczność wspólnej walki nauczycielstwa wraz z

wszystkimi milującymi pokój ludźmi przeciw groźbie nowej wojny i wskrzeszaniu Wehrmachtu.

Wielka manifestacja młodzieży Polski, NRD i Czechosłowacji przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

WARSZAWA (PAP). Jak już donosiliśmy, 3 stycznia 1955 r. w hali Gwardii w Warszawie odbyło się zgromadzenie ok. 5-tyśięcnej rzeszy młodzieży ze stołecznych zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni. Młodzież manifestowała swój zdecydowany protest przeciwko posunięciu kół imperialistycznych, zmierzających do uzbrojenia odwetowców niemieckich.

Wśród długotrwałych oklasków zajęli miejsca w przednim rzędzie przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącą ZG ZMP Heleną Jaworską na czele, sekretarz KW PZPR Marian Białkowski, z-ca przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Wacław Mitrus, przedstawiciele młodych przodowników pracy i nauki.

Sekretarz ZG ZMP Jan Szydlak w przemówieniu stwierdził:

Mc. Carthy ustępuje

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent Reutera z Waszyngtonu, Mc Carthy ustąpił ze stanowiska przewodniczącego senackiej podkomisji do badań „działalności wywrotowych”, przekazując przewodnictwo senatorowi — demokraci Mc Clellanowi.

Zmiana ta jest wynikiem zwycięstwa demokratów w wyborach listopadowych do Kongresu.

Mc Carthy, który nadal pozostaje członkiem podkomisji, wyraził nadzieję wobec dziennikarzy, że jego następcą „będzie z niemienną energią wyłaniał elementy wywrotowe”.

„My, młodzież polska, zrobimy wszystko, by umocnić naszą przysięgę z demokratyczną młodzieżą świata, zrobimy wszystko, by umocnić siły naszego państwa, siły naszego obozu pokoju i postępu”.

Wśród burzy oklasków mówca cytując słowa odpowiedzi G. M. Malenkowa udzielonej na pytania Charlesa E. Shutta: „Nie ma w tej chwili ważniejszego zadania niż zaspokojenie wysiłków narodów wszystkich krajów dla zapewnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa”.

Przemawia następnie przedstawiciel młodzieży NRD, sekretarz Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) — Eberhard Franke.

„Młodzież niemiecka — stwierdza on — będzie zarem swego serca, siłą swoich rąk, bogactwem swego umysłu z całym sił walcząc o utrzymanie pokoju i zabezpieczenie szczęścia narodów”.

Z kolei przemawia członek prezydium Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Czechosłowackiej (CSR) — Vladimír Vedra. „Zdajemy sobie dziś doskonale sprawę — stwierdził V. Vedra — że bronimy pokój broniąc swego szczęścia, swej radości, swojej przyszłości i jeszcze bardziej swojej przyszłości”.

Serdecznie przyjęto wystąpienie przedstawicieli młodzieży Niemiec zachodnich, który powiedział:

„Młodzież polska i niemiecka nie chce do siebie nawzajem strzelać, chce ona przyjacielskich spotkań, współzawodniczyć ze sobą w sporcie i w rozwoju kultury, chce poznawać muzykę, poezję i naukę swoich narodów”.

Jednomyślnie, wśród niemiennych oklasków, młodzież Warszawy podjęła rezolucję, w której wyraża młodzież krajów europejskich do wzmożenia swych wysiłków, w walce o zachowanie pokoju. (Tekst rezolucji podaliśmy wczoraj).

Premier Nehru uda się do ZSRR

DELHI (PAP). Premier Indii Nehru oświadczył na konferencji prasowej, że w bieżącym roku zamierza odwiedzić Związek Radziecki.

Wyjazd prezydenta Tito z Indii do Burmy

DELHI (PAP). Jak donosi Hindustan Agencya Prasowa, w dniu 3 stycznia prezydent Jugosławii J. Tito wyjechał z Kalkuty do stolicy Burmy Rangun.

Po powrocie z Burmy w końcu b.m. prezydent Tito będzie kontynuował podróż po Indiach.

Radford grozi bronią atomową

NOWY JORK (PAP). Korespondent Agencji Associated Press donosi z Seulu, że szef sztabu generalnego 31 zbrojnych USA Radford przybywszy do Seulu oświadczył, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych nie zawahają się przed zastosowaniem broni atomowej w wypadku wznowienia działań wojennych w Korei.

Kanał Sueski był zablokowany 3 dni

LONDYN (PAP). Przewalący pod banem Libelu statek — cysterna uderzył na Kanał Sueskim o most kolejowy, który runął na pokład statku.

Wskutek zablokowania kanału żegluga została wstrzymana w ciągu trzech dni.

Przebieg 200 statków zgromadziło się w Suez i Port Saidzie w oczekiwaniu na usunięcie przeszkody.

ślają w rezolucji, że jedynie trwały pokój stwarza dla dzieci i młodzieży warunki radosnego życia.

Rezolucja wzywa nauczycieli, aby nie szczędził sił w walce o pokój, o dalszy rozwój oświaty i szczęście młodego pokolenia.

W imieniu 7 milionów pracowników oświaty Francji, Włoch, Niemiec, krajów Ameryki Łacińskiej, Afryki, Indii, Chin, Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, wchodzących w skład naszej organizacji, oświadczamy, — głosi rezolucja — że wzmożemy walkę przeciwko remilitaryzacji i ich poplecnikom. Wzywamy Was, drodzy przyjaciele i koledzy, pracownicy oświaty wszystkich krajów — do zwracania szeregów w walce o pokój, aby wspólnym wysiłkiem wszystkich pracujących, wszystkich mężczyzn i kobiet do bry woli, nie dopuścić do nowej wojny oraz do produkcji broni atomowej i wodorowej.

Autorzy rezolucji domagają się pokojowego rozstrzygnięcia wszelkich międzynarodowych kwestii spornych. Zamiast produkcji broni żądają budowania nowych szkół, wydawania nowych podręczników szkolnych oraz stworzenia lepszych warunków życia dla wszystkich pracowników oświaty.

Prasa światowa o odpowiedziach G. M. Malenkowa na pytania dziennikarza amerykańskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje echa odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania kierownika waszyngtońskiego „Tele-news” Ch. E. Shutta.

Zamieszanie w Stanach Zjednoczonych

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Ch. E. Shutta wywołały wyraźne zamieszanie w kółach rządzących Stanów Zjednoczonych. Znalazło to wyraz w szczególności w tym, że publikując wiadomość o odpowiedziach G. M. Malenkowa prasa amerykańska pominęła najważniejsze tezy zawarte w odpowiedziach Malenkowa, a większość dzienników amerykańskich ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, iż „odpowiedzi G. M. Malenkowa są stały ozięble przyjęte przez Waszyngton”.

Waszyngtoński korespondent

»Francja została zmuszona przez przyjaciół do zgody na uzbrojenie wroga«

Prasa anglosaska nie widzi powodów do triumfu

NOWY JORK (PAP). W komentarzach na temat wymuszonej ratyfikacji układów paryskich przez francuskie Zgromadzenie Narodowe prasa amerykańska daje wciąż wyraz rozczarowaniu i niezadowoleniu z powodu faktu, że Zgromadzenie dokonało ratyfikacji dopiero po długim ociąganiu się i niezdecydowanej większości głosów. Poza tym w komentarzach tych powtarzają się akcenty lekceważenia i nieufności w stosunku do Francji jako sojusznika.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe — pisze „Wall Street Journal” — wypowiedziało się narazie za uzbrojeniem Niemiec, ale uczyniło to niechętnie i z żalem, nikłą większością głosów. Waszyngtoński korespondent „New York Times” podkreśla, że Waszyngton wyrażał oficjalnie zaufanie, ale w istocie rzeczy jest zaniepokojony. Amerykańskie kół polityczne są rozczarowane chwinną sytuacją polityczną we Francji i powątpiewają o jej pewności jako sojusznika. „Krótko mówiąc — stwierdza korespondent — Mendes-France uzyskał wotum zaufania od parlamentu francuskiego, ale sama Francja nie uzyskała tu wotum zaufania”.

„Daily Express” pisze: „Nie należy się łudzić. Francja będzie ku leżącym sojusznikiem w Europie. Dominujące miejsce zajmą zremilitaryzowane Niemcy”.

Dziennik liberalny „News Chronicle” uważa, że „dzwony noworoczne były pogrzebowymi dzwonami dla Mendes-France’a”. Zdaniem dziennika, premierowi francuskiemu grozi jeszcze „liczne zadziki”. Fakt doprowadzenia do ratyfikacji układów paryskich we francuskim Zgromadzeniu Narodowym dziennik tłumaczy okolicznością, że Francuzom zagrożono „kwarantanną dyplomatyczną” na wypadek, gdyby odmówili swej zgody i oświadczyli im, że „cokolwiek uczynią, Niemcy zostaną uzbrojone”. W ten sposób — stwierdza „News Chronicle” — „Francja została zmuszona przez swych przyjaciół do wyrażenia zgody na uzbrojenie swego wroga”.

LONDYN (PAP). W związku z ratyfikacją układów paryskich przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w prasie angielskiej znajdujemy dalsze krytyczne głosy o Francji jako o sojuszniku

Warszawa



Fragment Parku Łazienkowskiego. Pomnik ks. Józefa Połnawskiego. CAF — fot. Szyperko

Nasz komentarz

O codzienną pomoc dla gromadzkich rad narodowych

W dniach od 18 do 23.XII. ub. roku odbyły się w całym województwie gdańskim pierwsze uroczyste sesje gromadzkich rad narodowych. W dniu 31 grudnia ub. r. członkowie prezydiów oraz pracownicy rad narodowych przejmowali od byłych prezydiów GRN prowadzone przez nie sprawy. Dokładny zakres działania prezydiów gromadzkich rad narodowych określili opublikowane niedawno uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów. Ponadto prezydium gromadzkich rad narodowych, wybrane na pierwszych sesjach, zapoznawali się z instrukcjami i materiałami nadesłanymi przez prezydium PRN.

Nie zapomniano także o zapoznaniu sekretarzy z techniką pracy aparatu administracyjnego GRN. Na specjalnych trzydniowych konferencjach, które odbyły się we wszystkich powiatach dla przewodniczących oraz znacznej części sekretarzy prezydiów GRN, szeroko omówiono m. in. i te sprawy.

Dzięki temu wszyscy pracownicy nowych gromadzkich rad narodowych przystąpili w dniu 3 b.m. do wykonywania swych funkcji i obowiązków całkowicie zaznajomieni z zakresem swej działalności. A więc gromadzkie rady narodowe mają wszelkie warunki do dokonania zasadniczego przełomu w pracy, do podjęcia jej po nowemu: bez biurokracji, bez kumotów, kulaków i ich zastraszek. Po nowemu — czyli jako kolegialne organa władzy państwowej w terenie, do których chłop — pozbawiony się dawniej nieśmiałości — częstokroć nawet i przeświadczenia, że będzie w GRN nadal bezdusznie, a nawet lekceważąco traktowany — ZWRACAĆ SIĘ BĘDZIE W KAŻDEJ SPRAWIE, W KAŻDEJ POTRZEBIE. Pracować po nowemu oznacza to także nieustannie umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie zapominając przy tym o ważności spójni ekonomicznej między miastem a wsią.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na bardzo ważną sprawę: na potrzebę codziennej stałej pomocy w pracy gromadzkich rad narodowych, zarówno ze strony wyborców jak i powiatowych rad narodowych. Tylko bowiem ta pomoc może gwarantować pomyślnie wykonanie poważnych zadań stojących przed radami.

Nowe rady mają wprawdzie takie warunki dla swojej działalności, jakich nigdy nie miały gminne rady narodowe, mają wszelkie dane do dokonania przełomu w swej pracy. Ale przełom ten sam nie nastąpi. Pomoc jest potrzebna tym bardziej, że jak wykazała kampania wyborcza — wróg klasowy, któremu nie w smak zbliżenie rady do ludności pracującej wsi i coraz szerszy udział ludności w rządzeniu krajem — próbuje brudzić przeciw nowym radom.

Judzenie przeciw radnym, podsycanie antagonizmów wywołanych przez wroga w związku z nowym podziałem administracyjnym — napotkać musi nieugięty opór zarówno w aktywnej pracy całej rady, jak i w postawie i współpracy rękawcowej ludności. Nie należy także zapominać, że komitety Frontu Narodowego mogą i powinny okazać — podobnie jak w kampanii wyborczej — poważną pomoc radom.

Komentarz MSZ Wielkiej Brytanii

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania dziennikarza amerykańskiego Shutta wywołały wielkie zainteresowanie w Londynie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie je skomentowało. Przedstawiciel brytyjskiego MSZ nawiązuje do oświadczenia Malenkowa, iż rokowania dyplomatyczne w celu uregulowania rozbieżności istniejących na Dalekim Wschodzie należy powitać z uznaniem, przyznając, że „konferencja genewska była pożyteczna”. Wskazał on następnie, iż rząd angielski dąży do osłabienia napięcia na Dalekim Wschodzie, utrzymując jednak, że na obecnym etapie „sukces rozmów w sprawach Dalekiego Wschodu jest mało prawdopodobny”.

Nawiązując do odpowiedzi Malenkowa, która dotyczy rokowań prowadzących do konferencji

(Dokończenie na str. 2)

W Paryżu i Austrii 20 stopni mrozu

LONDYN (PAP). W wielu krajach Europy zachodniej spadły obfite śniegi i zapadł mroźny mraz.

Nad południową Anglią przeszła silna burza śnieżna, powodując poważne trudności w komunikacji kolejowej. W Bawarii temperatura spadła do 15 stopni poniżej zera. W całych Niemczech zachodnich notowane są obfite opady śniegów.

W południowej Austrii notowano we wtorek przeszło 20 stopni mrozu. Cały kraj pokryty jest grubą warstwą śniegu. Austriackie stacje meteorologiczne zapowiadają dalsze obfite opady śniegów.

PARYŻ (PAP). We Francji zapadł mroźny mraz. W poniedziałek 3 b.m. notowano w Paryżu 20 stopni poniżej zera. O silnych mrozach donoszą także z południowej Austrii. Na granicy austriacko - włoskiej temperatura spadła do —24 stopni.

Wyraz woli i pragnień narodów

UBIEGŁY rok pokazał, jak wielkie znaczenie w polityce międzynarodowej posiadają szczerze i uczciwe rokowania między państwami, dążącymi do rozwiązania niezgodzonych problemów. Jako przykład służą nam Konferencja Genewska. Zakończyła ona działania wojenne w Indochinach, położyła kres przelewom wietnamskiej i francuskiej krwi.

Ubiegły rok pokazał jednak również, do czego prowadzi polityka presji i jednostronnego uzurpowania sobie przez niektóre państwa prawa narzucania swej woli innym państwom. Za przykład służyć może sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Raz została ona przez Francję odrzucona w postaci EWO, a niedawno parlament francuski był o krok od ostatecznego jej odrzucenia w postaci „układu paryskiego”. Dopiero kombinacja kuluarowych intryg i niesłychanego w swej brutalności nacisku Waszyngtonu i Londynu zdziałała „cud”. Można by go nazwać „cudem Mendes-France’a”. Wbijaw woli i rozsadku Francja znalazła się formalnie po stronie tej polityki, której faktycznie i głośno sama Francja sprzeciwia się.

PRZYTOCZYLIŚMY przykłady dwu kierunków w polityce międzynarodowej.

Który z tych kierunków odpowiada zwykłym ludziom we wszystkich krajach?

Z którym wiąże oni swe nadzieje?

Amerkańska agencja Tele-news kieruje się niewątpliwie w swej pracy zainteresowaniami swych odbiorców. Dlatego widocznie zwrociła się ona do premiera ZSRR Malenkowa z pytaniami, wśród których przebiega jeden główny i zasadniczy motyw: Czy i w jaki sposób można doprowadzić do normalizacji stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi? Premier Związku Radzieckiego uznał normalizację taką za możliwą. Warunkiem jej jednak jest — jak powiedział G. M. Malenkow — aby obie strony „w stosunkach między sobą opierały się na możliwości i konieczności wzajemnego pokoju, oświeconego i na uwzględnieniu słusznym interesów wzajemnych”.

Oznacza to, że Stany Zjednoczone nie muszą wyrzucić się polityki okazywania Związkowi Radzieckiemu i innym państwom obozu pokoju, że muszą zrezygnować z takiego głównego elementu owej polityki, jakim jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Wtedy nie będzie stało na przeszkodzie porozumieniu i współpracy. Związek Radziecki wielokrotnie ze swej strony podkreślał swą gotowość do współpracy i premier Malenkow powtórzył zasadnicze nastawienie swego rządu.

JAKKOLWIEK powyższe przytoczone sformułowanie premiera ZSRR dotyczyło stosunków radziecko — amerykańskich, możemy je z pełnym poczuciem słuszości rozszerzyć na inne zagadnienia polityki międzynarodowej. Wszystkie nie załatwione dotychczas problemy dadzą się rozwiązać przy uwzględnieniu słusznego interesu tych stron, których one dotyczą.

Jednym z takich problemów jest niewątpliwie sprawa pokoju na Dalekim Wschodzie. Może on być utrwalony przy udziale Chińskiej Republiki Ludowej — jedynego bezspornego reprezentanta największego narodu Azji.

Również do załatwienia jest sprawa kontroli broni atomowej, w której, jak powiedział premier ZSRR „inne państwa powinny być nie mniej zainteresowane niż Związek Radziecki”.

JAKĄ drogą można dojść do załatwienia tych wszystkich problemów? Agencja Tele-news za pytała premiera Malenkowa, jak ustosunkowałby się do wstęp-

nych rokowań na temat konferencji szefów rządów czterech mocarstw, czyli tzw. konferencji czterech.

Premier radziecki zobowiązał w odpowiedzi stan faktyczny. Połaga on na tym, że mocarstwa za chodnie czynią wszystko, aby osiągnąć jednostronne decyzje, a więc odebrać z góry wszelkie znaczenie takiej konferencji. Konferencja czterech, jak każda konferencja międzynarodowa, miała by przebiegać za cel powzięcia uzgodnionych decyzji, i nie może być z góry przesądzona stanowiskiem jednej grupy partnerów.

„Idzie więc o to — powiedział

G. M. Malenkow — by konferencja szefów rządów Francji, Wielkiej Brytanii, ZSRR i USA nie była postawiona wobec faktu takich czy innych separatystycznych decyzji w sprawach, które wymagają rozpatrzenia na konferencji czterech mocarstw”.

Wywiad Malenkowa, opublikowany u progu roku 1955, pokazuje jasno pokojowe stanowisko ZSRR w zasadniczych sprawach. Słowa premiera rządu radzieckiego są wyrazem woli i pragnień nie tylko narodów ZSRR, ale wszystkich pokoi miłujących narodów świata.

(a. b.)

Uruchomienie nowych zakładów przemysłowych w ZSRR

MOSKWA (PAP). W pierwszych dniach 1955 roku uruchomiono w ZSRR nowe zakłady przemysłowe. W Donieckim Zagłębiu Węglowym na Ukrainie oddano do użytku 6 nowych kopalni.

Trzy aglomerownie i dwie kopalnie rozpoczęły produkcję w Zagłębiu Kuźnieckim na Syberii. Ponadto przystąpiono tam do wydobycia węgla w kopalni odkrywkowej „Krasnogorskij”, której wydajność obliczona jest na 1.000 ton węgla na dobę.

Załogi wielu zakładów przemysłowych powitały nowy rok wiel-

kimi osiągnięciami produkcyjnymi. M. in. z taśmy Alajskiej Fabryki Traktorów zeszła 25-tyśięcny ciągnik o napędzie silnikowym — „D1—54”. Uralskie Zakłady Budowy Maszyn Cieżkich w Swierdłowsku dały 15 koparek z czerpakami o pojemności 14 m sześci. i o wysięgu ramienia 75 m.

Skandal dyplomatyczny w Londynie

BERLIN (PAP). Jak podaje hamburskie pismo „Die Welt”, zachodnio — niemiecki charge d'affaires w Londynie Oskar Schlitter został nagle odwołany do Bonn w związku ze skandalicznym zachowaniem się jego żony Daisy, która na oficjalnym przyjęciu w jednej z ambasad oświadczyła w obecności dyplomatów angielskich, że „czuje się w Anglii jak we wrogiem kraju”.

Ta oburzająca wypowiedź doszła do wiadomości oficjalnych czynników brytyjskich i stała się przyczyną skandalu dyplomatycznego.

Schlitter, który jest radcą handlowym ambasady zachodnio — niemieckiej w Londynie, zastępował nieobecnego ambasadora Schlange — Schoeningena.

Oświadczenie Daisy Schlitter opublikował konserwatywny dziennik angielski „Daily Sketch”. Wywołało ono powszechne oburzenie w Anglii.

O przeszło 27 i pół miliona złotych w ciągu 11 miesięcy ubiegłego roku stocznioy gdańscy obniżyli koszty własne

Jak już donosiliśmy — w dniu 23 grudnia ub. r. załoga czołowego zakładu budowy okrętów — Stocznia Gdańska zrealizowała swe roczne zadania produkcyjne, przekazując Polskim Liniom Oceanicznym nowy drobnicowiec s-s „Gdynia”.

W walce o plan dziełni stocznioy nie zapomnieli również o kosztach budowy. Bilans pierwszych 11 miesięcy ub. roku przyniósł załozce Stocznia Gdańskiej poważny sukces: o przeszło 27 i pół miliona złotych stocznioy obniżyli koszty własne. W tym samym okresie wydatnie obniżono koszt budowy statków. Np. koszt budowy ostatnio przekazanego rudowłówa był niższy o 2 miliony 710 tys. zł od kosztu planowanego, a koszt budowy trawlera rybackiego niższy był o 2 miliony 450 tys. zł.

Sukces swój w walce o koszty własne załoga Stocznia Gdańskiego zawdzięcza w znacznej mierze, realizowaniu uchwał konferencji partyjny — ekonomicznej, która w stoczni odbyła się w początkach drugiego półrocza ub. r. Usprawniono organizację pracy, ściślej przestrzegano dyscypliny technologicznej, lepiej przeprowadzano kontrolę norm zużycia materiałowego, znacznie usprawniono kontrolę międzyoperacyjną, jak też upowszechniono stosowanie tzw. kart wykroju i materiałów zastępczych.

Dział głównego technologa stoczni opracował i wprowadził w II półroczu ub. r. nową dokumentację budowy statków, która w znacznym stopniu podniosła międzyoperacyjną i końcową kontrolę jakości wykonywanych elementów i części. Pozwoliło to m. in. na zlikwidowanie w listopadzie ub. r. przeciętnie o 25 proc. braków w porównaniu z pierwszymi miesiącami ub. r. Nowy reżim technologiczny pozwolił również na wydawnie przyspieszenie procesów produkcji. Np. w blachowni stosowanie nowej technologii wpłynęło na lepsze, racjonalniejsze ustawienie współpracujących maszyn. Przyspieszyło to blisko półtora raza wykonawstwo i w znacznym stopniu wyeliminowano transport międzyoperacyjny, przedłużający często czas produkcji elementów. Nowa dokumentacja przyczyniła się też w pewnym stopniu do złączenia 2 dosyć oddległych od siebie hal obrobki w jedną halę.

Również nie miały wpływu na koszty własne, głównie na oszczędność surowca, miało opracowanie ścisłych norm materiałowych oraz powszechne stosowanie tzw. kart wykroju. Pozwoliło to wyeliminować dowolność w dobo-

rze surowca i jego rozrzutność, jaka niestety panowała uprzednio. Np. dosyć często zdarzały się wypadki, że do budowy trawlera rybackiego zapotrzebowano na wet do 200 metrów sześciennych drzewa, podczas gdy norma wynosiła 162 metry sześciennie. Stosowanie kart wykroju pozwoliło tylko w 8 miesiącach ub. r. zaoszczędzić blach w takich ilościach, jakie wystarcząłyby na wybudowanie statku typu „tramp” oraz trawlera.

W walce o obniżkę kosztów własnych zdołali również egzamin częściowe stosowanie materiałów za-

stępczych, głównie przy elementach wykrablanych z metali kolumnowych. Stosowanie rur z cynkowej blachy pozwoliło np. zaoszczędzić w ub. r. ok. 10 ton miedzi.

Usprawnienie procesu technologicznego, lepsza organizacja pracy, szerokie współwzrostnictwo pracy w którym uczestniczyło przeciętnie 80 proc. załogi, lepsze przygotowanie elementów statków i lepsza ich jakość — pozwoliły również wydatnie skrócić cykl produkcyjny poszczególnych typów statków. Ostatni przekazany rybacki trawler bu-

Zachodnia „wolność pracy”

(Korespondencja własna z Rzymu)

Miasteczko Andria, w prowincji Bari, poznałem przez zwykły przypadek. Jechałem do Bari na uroczystości, organizowaną z okazji dziesięciolecia wojny wyzwoleńczej i w pewnym momencie samochód popsuł się nam na szosie. Trzeba było wysiąść i iść dalej pieszo, a do najbliższej miejscowości mieliśmy przeszło 5 kilometrów. Powiedziano nam, że najbliższym miasteczkiem, z którego będzie dobra komunikacja do Bari, jest Andria.

Przechadzka późną jesienią na południu Włoch nie jest bynajmniej rzeczą przykłą. Po obu stronach drogi rości olbrzymie apulijskie oliwki, wysokie jak dęby, z liśćmi drobnymi, jakby przyszytymi ogromnymi nożycami. Dalej od drogi widać było drzewa figowe, podobne do wielkich kandelabrow i niskie winorośle, na których, gęździejście wisiały jeszcze dojrzale gro na.

Po drodze natknęliśmy się na grupę ubogo odzianych robotników rolnych, „braccianti”. Wrócili z pracy, szli w tym samym kierunku co my. Rozpocząłem rozmowę z jednym z nich, człowiekiem koło pięćdziesiątki, siwym już zupełnie, o zgryźliwych plecach. Z początku mówił niechętnie, odpowiadając monosylabami. Dopiero gdy wspominałem przełotnie, że znam di Vittorito, sekretarza generalnego Powszechnej Konfederacji Pracy, pochodzącego z Apulii, „bracciantę” rozgadał się. Potem wyznał mi, że z początku myślał, iż jestem urzędnikiem państwowym do spraw reformy rolnej i nie miał do mnie zaufania.

Legalny wyzysk

W pewnej chwili rozmowa zesłała na sprawy płac i zapytałem go, ile zarabia dziennie jako robotnik rolny. „Nie ma ustalonych stawek — odpowiedział. — Zarobki zmieniają się, zależnie od dnia. Dzisiaj zarobiłem 600 lirów za ośm godzin pracy...”

— Jak to — przerwałem mu — a wy nie macie umowy zbiorowej? Minimum płac, ustalonych przez związek, wynosi, jeśli się nie mylę, tysiąc lirów dziennie. A więc?

— Nasi pracodawcy nie sobie z tego nie robią — odpowiedział robotnik, potrząsając głową — a zwłaszcza gwiżdża na to urzędnicy z pośrednictwa pracy, którzy są z nimi w zмовіе.

W pierwszej chwili nie rozumiałem, jak to jest możliwe, więc mój „bracciant” zaczął mi wyjaśniać.

W Andrii, mieście liczącym 70.000 mieszkańców, mieszkało około 5.000 robotników rolnych. Większość z nich nie posiadała wcale ziemi, część miała tak małe skrawki, iż musiała pracować u innych, aby zwiłzać koniec z końcem. Wszyscy 5.000 „braccianti” zapisani byli w urzędzie pośrednictwa pracy, który jest instytucją państwową. Z powodu nadmiaru rąk do pracy prefekt pro-

wiń Bari wydał dekret, na mocy którego każdy robotnik rolny ma prawo do minimum... 45 dni pracy w roku! A przez resztę roku, czyli dziesięć i pół miesiąca, co ma robić?

Dekret prefektury, przydaje każdemu tylko niewielką część pracy, w rzeczywistości jest dla agrariuszy pretekstem do omijania przepisów umowy zbiorowej. Albowiem po odpracowaniu przez „bracciantę” owych 45 dni, jest on automatycznie zwalniany, pod pozorem, że teraz należy przydzielić pracę innym robotnikom.

Gdy już wszyscy „braccianti” z Andria odpracują swe 45 dni, zaczyna się tam prawdziwy „handel niewolnikami”. Na „czarnym rynku” obzarnicy znajdują sobie pracowników, których mogą bezkarnie wyzyskiwać. Przyjmują do pracy robotników na warunkach, przez siebie dyktowanych, ofiarując im nie tysiąc, lecz 600, a nawet 500 lirów dziennie. „Niech pan idzie na Piazza Catusa — powiedział mi stary robotnik na pożegnanie — zobacz pan, co tam się dzieje. Będę tam także za pół godziny”.

Targ niewolników

Poszedłem na Piazza Catusa, wielki plac w centrum Andrii, wokół którego wznoszą się pałace miejscowych obzarników. Było tam już sporo ludzi, rozmawiających grupami i czekających na coś. Usiadłem na tarasie pobliskiej kawiarni. Po pewnym czasie do jednej z grup podszedł mój dzisiejszy znajomy, spotkany na szosie. Ledwie go poznałem, taki był wyświeźzony i wypocowany. Zaprosiłem go na kawę, ale odmówił mi grzecznie, mówiąc, iż musi „być w pogotowiu”.

W pewnej chwili od stolika obok mnie wstało dwóch ludzi z plikiem papierów w rękach. Robotnicy zgromadzeni na placu zbliżyli się natychmiast do nich. Zrozumiałem, że moi sąsiedzi z kawiarni są pośrednikami pracy i podszedłem zobaczyć, jak będzie odbywał się „handel niewolnikami”.

Jeden z pośredników ogłosił, że potrzeba mu 12 ludzi, drugi szukał 15. Ofiarowali 500 lirów dziennie.

Nastąpił moment ciszy, niektórzy robotnicy cofnęli się, inni zrobili krok naprzód. Pośrednicy zmierzali bacznie okiem tych, którzy podeszli bliżej, oceniając

ich siły fizyczne. Zaczeli zapisywać nazwiska. Ale chętnych było zbyt mało i brakowało im jeszcze kilkunastu ludzi, zdecydowali się więc podnieść stawkę do 550 lirów.

Ta oznaka słabości wzmocniła opór tych, którzy nie chcieli iść na niedobre pacy. Wreszcie pośrednicy zmieklili jeszcze bardziej — zaproponowali 600 lirów. Wówczas grupa robotników podeszła bliżej, wśród nich znajdował się mój dzisiejszy znajomy. Pośrednicy, umówiwszy się z robotnikami na dzień następny, odeszli. Ich „trud codzienny” był zakończony.

Trzeba walczyć

Stary robotnik zaczął się oddalać, poszedłem za nim i dogoniłem go na bocznej uliczce.

— Pan mi ma zapewne za złe, że się zgodziłem — powiedział. — Ja także codziennie robię sobie wyrzuty z tego powodu. Ale cóż zrobić.

Prasa światowa o odpowiedziach G. M. Malenkowa

(Dokończenie ze str. 1)

szefów rządów czterech wielkich mocarstw, przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył: „Nasza politykę niejednokrotnie precyzowały oświadczenia premiera oraz ministra spraw zagranicznych”. Następnie przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zacytował oświadczenie oficjalnych osobistości, iż niemożliwe jest zwołanie jakiegokolwiek konferencji czterech mocarstw przed ostateczną ratyfikacją układów paryskich. Podkreślił on więc, iż rząd brytyjski zmierza w dalszym ciągu prowadzić politykę „z pozycji siły”, mimo oczywistego faktu, że ratyfikacja układów paryskich uczyniłaby konferencję czterech mocarstw bezprzedmiotową również, jeśli chodzi o problem niemiecki.

Dzienniki angielskie publikują powyższy komentarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Większość dzienników podkreśla w tytułach negatywne ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do rozmów dyplomatycznych, poświęconych problemom Dalekiego Wschodu.

Francuscy obrońcy militarystyki niemieckiej usiłują zamaskować swą działalność

Wiele dzienników paryskich opublikowało artykuły poświęcone odpowiedziom G. M. Malenkowa. „Figaro” zastanawia się „jakie będą dalsze posunięcia dyplomacji radzieckiej i jakie są perspektywy rokowań między

nam robić? Mam troje dzieci, żonę i matkę. Muszę przecież coś jeść. Ci, którzy się zgodzili pracować, są w takim samym położeniu, a obzarnicy wiedzą o tym doskonale. Gdybym nie wziął tej pracy, jestem pewny, że inni przyjełby ją zamiast mnie.

— Ale dlaczego się nie zdecydować, dlaczego nie walczyć cie wspólnie? — zapytałem.

— Strajkowaliśmy już nieraz i znowu niedługo ogłosimy strajk — odpowiedział. — Ale jest nam ciężko, nie zwyciężymy, dopóki będzie rząd panów.

— A jeśli ten rząd pozostanie? — zapytałem.

— Trzeba walczyć, aby odszedł, tak powiedział di Vittorito, trzeba, aby wszyscy chłopcy to zrozumieli, trzeba, byśmy się zjednoczyli... — odpowiedział „bracciant”. Skłamał mi głową na pożegnanie i odszedł zmęczonym krokiem.

A. Barsilio

Wschodem a Zachodem”. Równocześnie dziennik popiera bezpodstawnie twierdzenie, jakoby perspektywy rokowań zwiększyły się wskutek ratyfikacji układów paryskich. Podobne stanowisko zajmują również inne dzienniki prawiowe.

Pierre Courtade pisze w „Humanite”, iż po ratyfikacji układów paryskich obrońcy militarystyki niemieckiej usiłują zamaskować swą działalność rozmowąmi o możliwości rokowań. Jednakże jest rzeczą oczywistą — pisze Courtade — że po ratyfikacji rokowania ze Wschodem, po świętym problemowi niemieckiemu, byłoby bezcelowe z tej prostej przyczyny, iż nie byłoby co omawiać.

„Odpowiedzi Malenkowa — kontynuuje Courtade — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że separatystyczne rozstrzygnięcie zagadnień międzynarodowych, a przede wszystkim zagadnienia niemieckiego, jest ze strony rządów USA, W. Brytanii i Francji próbą uniemożliwienia pozytywnego rozwiązania sprawy konferencji czterech mocarstw. Malenkow podkreśla, iż nie można prowadzić takiej polityki, a jednocześnie rozśiewać wśród narodów złudzenia co do konferencji czterech mocarstw”.

Stracenie

6 patriotów marokańskich

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że 4 stracono w pobliżu miejscowości Mazagan 6 patriotów marokańskich. Zostali oni skazani na karę śmierci w marcu i w czerwcu 1954 r. przez trybunał wojskowy w Casablance.

Nasza KRONIKA

5 STYCZNIA 1919 R.

wybuchło POWSTANIE ROBOTNIKÓW W BERLINIE przeciw socjaldemokratycznemu rządowi Noske — Eberta — Schlegel demanna, renegatów z prawicowego kierownictwa SPD, którzy złamali front jednolitości robotniczej.

Satyra polityczna



NARODZINY

(Humanite)

